Rok V. Nr. 266. Sosnowiec, wtorek 14 października 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Zamach bombowy na marszałka Piłsudskiego

przygotowywała bojówka P. P. S. C. K. W.

Aresztowanie wszystkich zamachowców. — Konfiskata broni i amunicji. — Śledztwo daje sensacyjne wyniki.

WARSZAWA, 13. 10. (wł.) Od pewnego czasu władze otrzymywały wiadomości o konspiracyjnych zebraniach bojówek partyjnych, wyposażonych w nielegalnie posiadaną broń, które po połączeniu się w organizację terorystyczną, przystąpić miały do wystąpień przeciwrządowych na wielką skalę.

Rewizje przeprowadzone ostatniej nocy dały nadspodziewane wyniki.

Władze aresztowały następujących członków bojówki P. P. S. C. K. W.:

Jagodzińskiego Piotra, pracownika biura budowlanego (Chłopickiego 10), Zygmunta Raczyńskiego (Jabłonna - Legjonowa), Józefa Białkowskiego (Jeziorna), Witolda Purzyckiego, pracownika kasy chorych (Radość), Marjana Synowieckiego, redaktora „Chłopskiej Prawdy“ (Królewska 41), Dominika Trochimowicza, dozorcę powiatowej kasy chorych (Leszczyńska 6), Ewarysta Chróścickiego (Rembertów) i Eugenjusza Przepastnika robotnika (Wolska 96).

W czasie pierwiastkowych dochodzeń wyszły na jaw sensacyjne szczegóły przygotowywanych zamachów, o których zresztą władze były już poinformowane.

JEDEN Z ARESZTOWANYCH ZEZNAŁ, ŻE W UB. SOBOTĘ PRZYGOTOWYWANY BYŁ ZAMACH BOMBOWY NA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

PRZYGOTOWANIA DO ZBRODNI BYŁY POCZYNIONE W NAJDROBNIEJSZYCH SZCZEGÓŁACH. ZAMACH ODŁOŻONY ZOSTAŁ, PONIEWAŻ W OSTATNIEJ CHWILI ZASZŁY JAKIEŚ NIEPRZEWIDZIANE OKOLICZNOŚCI.

Policja aresztowała wszystkich uczestników zamachu i jest na tropie innych członków bojówek, którzy wmieszani są do spisku.

Śledztwo daje niezwykle sensacyjny materjał, który niewątpliwie przyczyni się do aresztowania i inspiratorów potwornego planu.

Wieczorem w stolicy ukazały się nadzwyczajne dodatki pism z przebiegiem aresztowań, rozchwytywane przez publiczność.

Dodatek nadzwyczajny „Robotnika“ został przez władze skonfiskowany.

Późnym wieczorem aresztowani zostali jeszcze w związku z wykryciem spisku: Kazimierz Pietkiewicz i Tomasz Michalak.

* * *

W nocy ukazał się dla użytku prasy komunikat oficjalny, przedstawiający sprawę zamachu następująco:

Głównym inicjatorem i wykonawcą jest aresztowany Piotr Jagodziński. On zorganizował bojówkę i wciągnął do niej: Białkowskiego, Purzyckiego, Trochimowicza i Chróścickiego. Początkowo J. nie wtajemniczył wspólników na kogo zamach ma być dokonany. Spiskowcy odbyli dwa konspiracyjne zebrania w mieszkaniu niejakich Malików, Sosnowa 53. Na pierwszem zebraniu J. oświadczył, że chodzi tu o odbicie aresztowanych więźniów, na drugiem zebraniu powiedział, że zamach będzie wykonany na osobie marszałka Piłsudskiego.

Wiadomość ta podziałała na wspólników jak grom i odmówili oni udziału w zamachu.

Zamach miał być wykonany w piątek, między godziną 6 a 7 wieczorem, w czasie przejazdu marszałka z prezydjum rady ministrów do Belwederu. Jagodziński miał stać w bramie domu nr. 36, w Alejach Jerozolimskich i stamtąd rzucić bombę. Rola wspólników miała polegać na gęstej strzelaninie rewolwerowej, osłaniającej ucieczkę Jagodzińskiego, który według planu, uciekać miał ulicą Piękną, poczem przy ogrodzie Frascati.

Władze policyjne wiedziały o jakimś przygotowującym się zamachu i śledziły spiskowców od kilku dni. Do aresztowań przystąpiono wówczas, kiedy władze miały w rękach wszystkich uczestników zbrodniczej zmowy.

Wszyscy aresztowani bojówkarze szczegóły te w swoich zeznaniach potwierdzili.

Rozłam w „Piaście“ z powodu paktu z P.P.S. C.K.W

P. Rataj łata dziury w poznańskiem.

WARSZAWA, 13. 10. (wł.) W łonie Piasta zmaga się ferment. Na terenie poznańskiego i Pomorza Piast nie pójdzie z Centrolewem. Wielu działaczy z Piasta idzie z listami endecji, inni zaś z listami prorządowemi.

Przywódca Piasta, Rataj, specjalnie wyjechał do Poznania, aby przekonać miejscowych działaczy o konieczności paktu z PPS. CKW. Po dłuższej dyskusji odbyło się głosowanie i wniosek o przyłączenie się do Centrolewu przeszedł tylko większością jednego głosu. Wobec tego naczelny kandydat Piasta, okręgu poznańskiego, były poseł Michałkiewicz zrzekł się kandydatury na liście Piasta.

Dla złagodzenia fermentu na terytorjum poznańskiem, przywódcy Piasta w Warszawie chcą wystawić w niektórych miejscowościach własne listy okręgowe.

Ponowna skarga obrońców uwięzionych b posłów

WARSZAWA, 13.10. (wł.) Adwokaci uwięzionych byłych posłów wnoszą poraz czwarty skargę do władz sądowych w sprawie osadzenia aresztowanych w więzieniu, w Brześciu nad Bugiem.

Tym razem adwokaci występują do sądu apelacyjnego w Warszawie, opierając się na tem, że apelacja stołeczna ma nadzór nad śledztwem w sprawie aresztowanych posłów.

Dyrektorjat w Niemczech?

BERLIN, 13. 10. (PAT). Krążyły w ostatnich dniach pogłoski, według których prezydent Hindenburg, w razie niepowodzenia rządu Brueninga w parlamencie zamierza powołać do steru rządów dyrektorjat, złożony z dwuch osobistości: b. prezydenta banku Rzeszy, dr. Schachta i gen. von. Seeckta.

Pogłoski te nie posiadają narazie żadnego konkretnego oparcia i są tylko wyrazem napięcia politycznego, panującego w przeddzień zwołania Reichstagu. Pogłoski te są w każdym razie wyrazem życzeń niektórych kół prawicowych, zdążających za wszelką cenę do obwołania dyktatury w Niemczech.

Wnioski o votum nieufności dla rządu Brueninga.

BERLIN, 13. 10. (PAT) Obradowała tu frakcja niemiecko - narodowa, która uchwaliła zgłosić w Reichstagu votum nieufności dla rządu Brueninga. Pozatem niemiecko - narodowi zgłaszają wniosek o amnestjonowaniu skazanych w procesach o mordy kapturowe nacjonalistów. Obok wniosków, złożonych przez komunistów i hitlerowców, wniosek niemiecko - narodowy jest trzecim z kolei wnioskiem o votum nieufności dla rządu.

BERLIN, 13. 10. (wł.) Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwane jest rozpoczęcie obrad parlamentu. W środę odbędą się wybory przewodniczącego Reichstagu, a w czwartek wydany zostanie dekret rządowy. Przyczem głosowanie nad dekretem odbędzie się w poniedziałek.

Szereg stronnictw wysuwa wniosek o votum nieufności dla rządu. O ile rząd nie zostanie obalony, kanclerz Bruening zamierza odroczyć Reichstag na kilka tygodni, a w międzyczasie wydać szereg ustaw w formie dekretów.

STRAJK GENERALNY w Barcelonie.

BARCELONA, 13. 10. Trwający już od dłuższego czasu wielki strajk generalny powiększył się ostatnio znacznie. Władze przedsięwzięły ostre środki policyjne celem niedopuszczenia do masowych demonstracyj i krwawych starć, które miały dotychczas miejsce. Dokonano wielu aresztowań wśród prowodyrów.

EKSPERCI ROLNI w Warszawie.

WARSZAWA, 13. 10. (wł.) Dnia 7 listopada r. b. przybędą do Warszawy eksperci wszystkich państw, które brały udział w pierwszej konferencji agrarnej w Warszawie, z wyjątkiem Litwy.

Omawiana będzie sprawa kredytu dla produktów rolnych w Europie środkowej i wschodniej.

PRZYJAZD DZIENNIKARZA FRANCUSKIEGO.

WARSZAWA, 13. 10. (wł.) W najbliższych dniach przyjeżdża do Polski znany dziennikarz francuski G. London. Odwiedziny te są w związku z sytuacją przedwyborczą w Polsce.

„SZPICBRÓDKA“ W BERLINIE.

WARSZAWA, 13. 10. (wł.) Policja jest na tropie Cichockiego, który ukrywa się zagranicą. Kasiarze zaopatrzyli Szpicbródkę w pokaźną sumę pieniężną, w wysokości około 100.000 zł.

POŻAR W ŁODZI.

ŁÓDŹ. 13. 10. (wł.) Wczoraj w Łodzi wybuchł pożar w fabryce Brauna i Jurjewicza. Zostało ustalone, że fabryka mimo odpoczynku niedzielnego była czynna. Administracja fabryki pociągnięta będzie do odpowiedzialności karnej.

SOJUSZ GRYNBAUMA z niemcami.

WARSZAWA, 13. 10. (wł.) Na terenie okręgu łódzkiego zawarty został blok wyborczy między niemcami, a sjonistami (grupą b. posła Grynbauma). Sjoniści podkreślają, że dlatego się łączą z niemcami w Łodzi, bo ta grupa niemców stoi na gruncie państwowości polskiej i im obce są poczynania niemców pomorskich i śląskich.

Prasa donc si, że...

Straszna katastrofa kolejowa wydarzyła się w Brazylji między San Paulo a Santiago. Oto pociąg z żołnierzami rządowymi, zdążający do Santiago, wykoleił się na krzywiźnie toru, biegnącego przez wysokie pasmo górskie i spadł z wysokości około 1500 m. w przepaść. Wszyscy pasażerowie znaleźli śmierć na miejscu.

— Przed trybunałem sądu przysięgłych w Tarnowie odbyła się 11 b. m. rozprawa przeciwko Władysławowi Kogutowi, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego w lesie w porze nocnej dnia 19 marca b. m. w Radwanie ad Dąbrowa na osobie leśnego Władysława Bezaka.

Powodem zbrodni była nienawiść i chęć usunięcia Bezaka, jako niewygodnego świadka.

Ponieważ sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie co do morderstwa jednogłośnie, przeto trybunał skazał wszystkich trzech na śmierć przez powieszenie. — Obrońcy zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

— W cyrku Hagenbecka goszczącym w Lipsku zdarzył się niebywały wypadek przywiązania dzikego zwierzęcia do człowieka.

Jeden z pogromców podążał za grupą tygrysów, pędząc je na arenę wąskim korytarzem, prowadzącym do klatek. W pewnej chwili zupełnie niespodziewanie stara tygrysica, należąca do stada, skoczyła na pogromcę i powaliła go na ziemię. Widząc to piękny tygrys, wychowany od małego przez tego pogromcę, rzucił się na tygrysicę, przegryzł jej gardło i położył ją trupem.

Pogromca doznał tylko lekkich obrażeń, które nie przeszkodziły mu w wykonaniu jego popisowego numeru.

— Niezwykłe samobójstwo popełnił bezrobotny Thiel z Bobrka na Śląsku. Przybył on na Kaiserplatz w Bytomiu gdzie wdrapał się na cokół stojącego tam pomnika Fryderyka I i objąwszy lewą ręką figurę prawą dobył z kieszeni rewolweru i celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

— Na polach folwarku pod Wodzisławiem w powiecie rybnickim ubiegłej nocy spłonął stóg niewymłóconego zboża. Zajęci przy gaszeniu pożaru robotnicy i strażacy znaleźli w popiele napół zwęglone kości ludzkie, z czego wnosić należy, że w stogu zboża znaleźli przytułek bezdomni, gdzie zaskoczyła ich straszna śmierć. Wszczęte natychmiast dochodzene nie ustaliło nazwisk ofiar.

— „Komsomolskaja Prawda“ donosi, że w okręgu Iszyńskim naUralu zbuntowani chłopi pobili do utraty przytomności komunistę Djakowa. Gdy Djakow zaczął dawać oznaki życia, chłopi obleli go naftą i spalili żywcem.

— „Izwiestja“ opublikowały komunikat nadzwyczajny komisarjatu pracy, o zniesieniu w Sowietach z dniem 10 b. m. zasiłków dla bezrobotnych. Komunikat rządu sowieckiego podaje, że postanowienie to „zostało wywołane kryzysem finansowym, który przeżywa państwo“.

— Do ministerjum robót publicznych wpłynęła oferta pewnej grupy finansowej ze Stanów Zjednoczonych, która podejmuje się rozszerzenia i wyasfaltowania wielkiego szlaku drogowego Warszawa — Radom, żąda jednak wzamian za to oddania jej wyłącznej koncesji na komunikację autobusową na tym szlaku.

Oferta ta jest obecnie przedmiotem rozważań w ministerjum robót publicznych. Przeciw niej przemawiają względy na egzystencję innych przedsiębiorstw autobusowych. Niema poza tem dotychczas przykładu takiego prywatnego „monopolu“.

Niemniej jednak w niektórych państwach europejskich, gdzie — podobne oferty zostały przyjęte, sprawa rozbudowy sieci ulepszonych dróg ruszyła b. szybko z miejsca.

Decyzja ministerjum zależną będzie przedewszystkiem od ustawy o koncesjonowanym ruchu autobusowym, która niebawem ma się ukazać.

Socjalna wartość nauczyciela w Polsce.

Istnieje tradycyjny zwyczaj dzielenia inteligencji czyli pracowników umysłowych na klasy: pierwszą, drugą, a nawet trzecią.

W kółkach, kółeczkach między sobą nauczycieli uważa się za coś drugorzędnego, za coś intelektualnie i społecznie słabszego. Inżynier, lekarz, sędzia to jest inteligent pierwszej klasy, a jakiś tam wiejski nauczyciel i księżulek na dalekiej parafji o 40 klm. od kolei to inteligent klasy pośledniejszej.

Jest to pozostałość po zaborach, którą usunąć potrzeba bezwzględnie: należy wykreślić z naszej pamięci nauczyciela hakatystę, mordującego dzieci, lub rusyfikatora. Polska postawiła nauczyciela na innym szczeblu wykształceniowym i społecznym. Fazą wykształcenia obywatela jest 7-letnia szkoła powszechna, a potem 5-letnie gimnazjum i równorzędne temu 5-cio letnie seminarjum nauczycielskie, które daje młodzieży seminarjalnej takie same ogólne wykształcenie, jak i gimnazjum, ponadto zaś daje jeszcze przygotowanie fachowe, pedagogiczne. Państwo ma tylko jedno zastrzeżenie, że seminarjum, jako szkoła fachowa, kieruje młodzież do pracy zawodowej, nauczycielskiej, a nie na uniwersytet, choć dla wybitnych nauczycieli otworzyło 2-letni instytut w Warszawie, tak że z szeregów nauczycielstwa wychodzi cały zastęp ludzi naukowców i specjalistów.

Niema placówki społecznej, do której nauczycielstwo nie przyłożyłoby swej twórczej ręki. Ono właściwie rozbudowuje całą Polskę społeczną w jej rozmaitych przejawach i w państwie naszem dopóty nie będzie się działo dobrze, dopóki nauczyciel nie będzie uważany za inteligenta pierwszej klasy.

20 miljonów rolników liczy Polska, rolnik nie ma oświaty i kultury, nie zna kultury rolnej, żyje w biedzie, a mógłby żyć w dostatku, gdyby tę kulturę wszechstronnie posiadał. Za kulturą rolną podniosłaby się stopa życiowa włościańska, a stopa życiowa u tej dwudziestomiljonowej masy włościańskiej uruchomiłaby cały nasz wielki przemysł, podniosłaby kupiectwo i rzemiosło. Wielki przemysł nie potrzebowałby walczyć o zbyt zagranicą, bo zbyt znalazłby się w kraju, gdyby 20 miljonów konsumentów miało tę wyższą stopę życiową.

Dopóki społeczeństwo nie zwróci uwagi na potrzebę podniesienia wsi polskiej ekonomicznie, dopóty nie podniesie się i stopa życiowa włościańska, dopóty nie pomogą żadne półśrodki naszego przemysłu, handlu i rzemiosła, bo zbytu nie będzie w kraju.

W interesie miast, w interesie przemysłu, rzemiosła i handlu winno się dbać o podniesienie gospodarcze rolników i dlatego tak instytucje, jak kółka rolnicze, kasy Stefczyka, spółdzielnie rolnicze, czytelnie ludowe, domy ludowe, macierz, powinny być usilnie przez mieszkańców miasta na wsiach popierane; inteligencja miejska winna nawiązywać kontakt z inteligencją wiejską dla wspólnej pracy.

Dwory, a dawne twierdze kultury polskiej są na wymarciu, na wsi pozostał jeszcze kościół i szkoła. Kościół zajmuje się stroną moralną, a szkoła stroną zarówno moralną, jak i materjalną.

Odrodzenie wsi polskiej nastąpić musi przez harmonję współpracy szkoły z kościołem, a odrodzenie gospodarcze przez wysoko zorganizowaną szkołę. W niej pracuje nauczyciel szkoły powszechnej, jest on więc propagatorem nauki, przez naukę — dobrobytu, przez dobrobyt— wyższej stopy życiowej, a wyższa stopa życiowa uruchomi nasz przemysł, podniesie handel i rzemiosło i to będzie zasługą nauczyciela szkoły powszechnej.

Chełpią się Niemcy, że wojnę wygrywali nauczyciele szkoły powszechnej, my się chełpić będziemy, że dobrobyt państwa podźwignąć musi szkoła, a w tej szkole nauczyciel i dlatego w trudnych warunkach państwa polskiego muszą być zwrócone oczy wszystkich na nauczyciela, na tego twórcę i organizatora lepszej przyszłości państwa.

Z tego punktu widzenia nauczyciel staje się najdostojniejszym pracownikiem i nie może być traktowany, jako inteligent klasy drugiej.

Szkoła jest powołana na to, aby odrodzić wieś polską, a filarem szkoły jest nauczyciel. Wielkie jest więc jego posłannictwo. Zepchnięcie stanu nauczycielskiego na szary koniec społeczny — to cofnięcie dobrobytu kraju i niewola ciemnoty na długi szereg lat.

Cała Polska przejść musi przez wyższą kulturę szkoły polskiej, bez tego wszystko inne będzie półśrodkiem, surogatem, który niezdolny będzie pchnąć życia gospodarczego naprzód. Dlatego nauczyciel staje się głównym ośrodkiem w tworzeniu się Państwa i dobrobytu kraju.

WŁADYSŁAW MAZUR.

Ingres ks. biskupa sandomierskiego.

W dniu 12 bm. odbył się ingres ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego.

Na granicy powiatu powitał J. E. ks. biskupa imieniem administracyj państwowej i samorządowej starosta sandomierski Stanisław Gliszczyński. Wójt gminy Lipnik na czele rady gminnej przyjął najdostojniejszego pasterza chlebem i solą.

Następnie ks. biskup, otoczony banderją, ruszył w dalszą drogę, przejeżdżając wzdłuż szpaleru młodzieży szkolnej i różnych korporacyj i organizacyj. Niebawem ks. biskup stanął u bram Sandomierza, witany dźwiękami dzwonów i hymnem państwowym orkiestry wojskowej. Po powitaniu przy bramie, pochód, składający się z duchowieństwa, przedstawicieli rządu i duchowieństwa, młodzieży szkolnej, organizacyj i parotysięcznego tłumu ruszył przez miasto, tonące w wieńcach oraz barwach państwowych i biskupich do katedry. Tu arcypasterza powitał ks. biskup sufragan Kubicki, a na powitanie odpowiedział biskup ordynarjusz przepięknem przemówieniem, kładąc nacisk na pracę duchowieństwa, sharmonizowaną z działalnością rządu i organizacyj społecznych. Następnie duchowieństwo djecezji złożyło ks. biskupowi hołd.

Podczas uroczystej mszy św. ks. biskup wygłosił podniosłe kazanie. Kościół był wypełniony publicznością po brzegi.

Rząd reprezentował wojewoda kielecki Paciorkowski. Po nabożeństwie ks. biskup Jasiński przyjmował w pałacu biskupim życzenia, składane przez przedstawicieli urzędów państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych.

W godzinach popołudniowych odbył się uroczysty obiad, wydany przez kapitułę sandomierską, na którym wygłoszono szereg przemówień pomiędzy innymi przemówił ks. biskup sufragan Kubicki, wojewoda kielecki oraz przedstawiciele organizacyj i społeczeństwa djecezji sandomierskiej.

Cała uroczystość miała niezwykle podniosły charakter.

Roki izby przemysłowo-handlowej w Radomiu.

Jak to już donosiliśmy, odbył się w Radomiu, w sali sejmiku powiatowego, w dn. 12 bm., zwołany przez izbę przemysłowo - handlową w Sosnowcu, pierwszy regjonalny zjazd przemysłu i kupiectwa.

Jest to zapoczątkowanie podjętej przez izbę sosnowiecką akcji, mającej na celu nawiązanie jaknajściślejszego, bezpośredniego kontaktu pomiędzy izbą a sferami gospodarczemi.

W zjeździe wzięli udział delegaci województwa, przedstawiciele władz miejscowych, radcowie izby i liczni przedstawiciele przemysłu i kupiectwa zarówno z Radomia, jak i okolicznych powiatów.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa izby, inż. Stanisława Gadomskiego ,który wyjaśnił zebranym cel regjonalnych zjazdów gospodarczych, wygłoszony został szereg referatów. W szczególności mówił dyrektor izby Dittrich o dotychczasowej działalności izb przemysłowo-handlowych, oraz radcowie izby: dyr. dr. Czernichowski o działaniu izby sosnowieckiej, dyr. Eychler o kongresie izb przemysłowo - handlowych we Lwowie, wreszcie wiceprezes izby inż. Stanisław Raźniewski o projekcie izby sosnowieckiej w sprawie reformy ubezpieczenia chorobowego.

O zainteresowaniu obecnych wywodami mówców świadczyły liczne oklaski, jakiemi darzono poszczególnych referentów.

W końcu przewodniczący oraz referenci udzielali odpowiedzi i wyjaśnień na zapytania, skierowane z pośród obecnych do prezydjum zjazdu w sprawach podatkowych, ubezpieczeniowych i innych.

Przebieg całego zebrania świadczył o celowości podjętej przez izbę sosnowiecką inicjatywy i przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów między izbą a sferami gospodarczemi jej okręgu.

Pracownicy umysłowi w Zagłębiu Dąbrowskiem

w walce o utrwalenie demokracji.

Okręgowy pracowniczy komitet wyborczy wzywa do poparcia marsz. Piłsudskiego.

Z inicjatywy grupy działaczy ruchu zawodowego pracowników umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego, odbyła się w lokalu klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Sosnowcu, konferencja delegatów poszczególnych związków, w sprawie skonsolidowania akcji związków na terenie Zagłębia, wobec przyszłych wyborów, a to w myśl najżywotniejszych interesów pracującej inteligencji.

Pozytywne rezultaty konferencji dały dowód, że ogół pracowników umysłowych jest zorjentowany wybitnie w kierunku akcji prowadzonej przez naczelny pracowniczy komitet wyborczy w stolicy, dążący do zjednoczenia inteligencji polskiej na platformie pracy i w myśl haseł głoszonych przez marsz. Piłsudskiego.

Zgodnie z tem, postanowiono wyłonić okręgowy pracowniczy komitet wyborczy na terenie Zagłębia i zwartym frontem wziąć udział w wyborach.

W związku z powyższem powołano na prezesa p. Kościńskiego, generalnego sekretarza związku zawodowego prac. przemysł. i handl. w Sosnowcu, na wiceprezesów zaś p. Janika ze zw. pracown. państw., p. Br. Strzałkowskiego ze związku prac. przem. - hadl., p. Gębickiego ze związku nauczycielstwa szkół powszech., p. Wituckiego ze związku urzędników kolejowych, p. Liwerskiego ze związku urzędników samorządowych, gminnych p. Wawrzyńca Słotę ze związku niższych pracowników państwowych oraz zarezerwowano jedno stanowisko wiceprezesa dla delegata związku drużyn konduktorskich.

Równocześnie powołano na członków komitetu p. Kogera ze związku urz. skarbowych, p. Kulawika z pol. zw. zaw. prac. przem.-handl., p. Kwiatkowskiego ze zw. nauczycielstwa powszech., p. Michtę ze zw. zaw. kolejowców, p. Szenka ze zw. zaw. prac. ubezp. społecz., p. Czerwińskiego ze związku urzędników skarbowych, p. Zielińskiego ze zrzeszenia pracowników banku polskiego, p. Konotopskiego ze związku urzędników pocztowych, pp. Bałowskiego i Vogtmana ze starostwa, p. Nowaka ze zw. niższych funkcjonarjuszy państw. i p. Rabsztyna ze zw. urzędn. kolejowych. Naczelny sekretarjat powierzono p. Zygm. Illeczce, sekretarzowi P. K. Ch. w Sosnowcu, powołując na sekretarzy pp. Józefa Kwiatkowskiego, Bol. Goska i Tad. Czerwińskiego.

W powyższym składzie okręgowy pracowniczy komitet wyborczy ukonstytuował się na posiedzeniu w dn. 11 bm., w obecności prezesa naczelnego komitetu wyborczego w Warszawie, p. Anatola Minkowskiego, który przy tej okazji wygłosił obszerny i bardzo rzeczowy referat, wzywając zebranych do wydatnej pracy w kierunku konsolidacji wysiłków dla utrwalenia demokracji na platformie pracy.

Przy współudziale 120 delegatów rozmaitych związków, ukonstytuowany okręgowy pracown. komitet wyborczy na terenie Zagłębia wyłonił sekcje: propagandową, organizacyjno - techniczą i finansową, powierzając odnośne agendy wybitnym działaczom społecznym z pośród zarządu, których autorytet daje gwarancję, że podjęta w tak krytycznej chwili przez ogół pracowników na terenie Zagłębia akcja, pójdzie we właściwym kierunku i dopnie zamierzonego świadomie celu.

Na konferencji uchwalono rezolucję następującej treści:

„1) Partje polityczne od momentu odzyskania niepodległości stale dążyły i dążą do uzurpowania całej władzy w państwie.

2) Wszechwładza partyj w okresie 1-go i 2-go sejmu doprowadziła w wyniku do chaosu wewnętrzego, z którego wyjście znalazł marszałek Piłsudski w maju 1926 roku. Jednakże partje nie zrezygnowały ze swych dążeń do osiągnięcia wszechwładzy i obecny moment polityczny uznały za odpowiedni do odegrania się.

3) Sparaliżowanie zamierzeń przywódców partyjnych w kierunku odzyskania wszechwładzy powinno się odbyć na drodze podniesienia znaczenia organizacyj społecznych, zawodowych i gospodarczych, które są właściwą reprezentacją społeczeństwa i nie potrzebują pośredników partyjno - politycznych.

4) Społeczeństwo zorganizowane wypowiada się kategorycznie przeciw wznowionym tendencjom uzurpatorskim przywódców partyjnych, zmierzającym do odzyskania całej władzy, gdy chorobliwy przerost wpływu partyj na życie państwowe, społeczne i gospodarcze postawił już raz państwo nad brzeg przepaści. Wpływ stronnictw politycznych winien być sprowadzony do właściwej miary, tego wymaga interes Rzeczypospolitej.

5) Wbrew twierdzeniom przywódców partyjnych, zorganizowane społeczeństwo uznaje blok bezpartyjny współpracy z rządem nie za jedno ze stronnictw politycznych, a za czynnik państwowo - twórczy, zmierzający do należytego uregulowania stosunku zorganizowanego społeczeństwa i państwa.

6) Nawiązując do orędzia prezydenta Rzeczypospolitej i ostatnich enuncjacyj marszałka Piłsudskiego, zgromadzeni na konferencji pracownicy państwowi, prywatni, samorządowi i kolejowi stwierdzają, że zagadnienie ustrojowe, w obecnym momencie politycznym, wysunęło się na czoło wszystkich zagadnień państwowych i przywiązują wielką wagę do należytego rozwiązania tego zagadnienia, gdyż od tego zależy moc i potęga państwa oraz trwałość granic Rzeczypospolitej, na co wskazują tragiczne doświadczenia z epoki przedrozbiorowej.

7) W walce o zmianę ustroju i utrwalenie potęgi państwa prowadzonej pod wodzą marszałka Józefa Piłsudskiego, okręgowy pracowniczy komitet wyborczy, reprezentujący zwarty front pracowniczy staje w Jego szeregach aby przez swych przedstawicieli w ciałach ustawodawczych, wziąć bezpośredni udział w kształtowaniu się form ustrojowych państwa i dążyć do zabezpieczania bezpośredniej reprezentacji pracowniczych organizacyj zawodowych“.

Okręgowy pracowniczy komitet wyborczy postanowił zgłosić akces do nacz. prac. kom. wyb. w Warszawie, oraz nawiązać łączność z komitetem wyborczym okręgowym B. B. W. R. w Dąbrowie i komitetami miejscowymi.

Wyprawa p. Stańczyka po złote runo..

wyborcze do Londynu.

Za czyje pieniądze walczy się z rządem.

Przyjazd p. Niedziałkowskiego do Zagłębia.

Rozłam w P. P. S. C. K. W. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, wywołany wystąpieniem przywódców partyjnych: dr. Pawełka, St. A. Radka, Szumbarskiego i Kocha i innych wprowadził w szeregi partji dużą konsternację.

Onegdaj P. P. S. C. K. W. wydała odezwę, w której o wystąpieniu tych ludzi z partji nic się nie mówi, a na treść jej składa się szereg oklepanych komunałów i nawoływanie do głosowania za centrolewem.

Natomiast jest rzeczą charakterystyczną, że na odbytem w ubiegłą niedzielę zebraniu związku byłych więźniów politycznych w Sosnowcu, a więc organizacji, grupującej w swem łonie byłych bojowców i ludzi rzeczywiście ideowych, powzięto jednomyślnie rezolucję, wyrażającą pełną solidarność i cześć dla prezesa tej organizacji St. A. Radka i sekretarza p. Kocha.

„Zebrani b. więźniowie polityczni w dniu 12. 10. rb. oświadczają: że tylko dzięki energicznym zabiegom Radka, Bergiera, Kocha Dębskiego i innych powstało u nas stowarzyszenie b. więźniów politycznych, które wydatną opieką otacza swoich członków, a przez wydanie książki o wielkich i krwawych walkach z caratem, napisanej przez Radka, przekazana została pamięci młodszych pokoleń wielka ofiarność, męka i bohaterstwo robotników Zagłębia o wolność i niepodległość.

Zebrani protestują przeciw szerzeniu opinji, że jakoby p. Radek w życiu społecznem i politycznem „nic nie reprezentuje“.

My, b. więźniowie polityczni oświadczamy, że tak p. Radka, jak i p. Kocha znamy z czasów rewolucyjnych, z lat 1905 — 1910, jako naszych przywódców w walkach rewolucyjnych, a później, jako towarzyszów katorgi rosyjskiej i wygnania na Syberji.

Zgromadzeni wyrażają p. Radkowi i p. Kochowi cześć i całkowite zaufanie.

Zgromadzeni przesyłają p. Bergerowi pozdrowienia i życzą rychłego powrotu do zdrowia“.

Jak to już donosiliśmy, po bytności w Zagłębiu b. centralnego sekretarza partji p. Pużaka egzekutywa partyjna postanowiła, wbrew woli rady delegatów robotniczych, wycofać kandydaturę do sejmu p. Bielnika, a na jego miejsce postawić p. Stańczyka.

Ta nagła decyzja egzekutywy zagłębiowskiej spowodowana została nie sentymentem w stosunku do p. Stańczyka, lecz... strachem. Nie jest bowem dla nikogo tajemnicą, że p. Stańczyk wyjechał do Londynu, aby przez swe stosunki uzyskać od p. Coocka, nieco funtów szterlingów na wybory dla PPS. CKW.

Naturalnie, że przy tej pozycji p. Stańczyka nie da się go wykiwać, gdyż jest on na tyle sprytny, że po powrocie, zanim wyjmie z kieszeni funty szterlingi, zapyta się gdzie jest na liście jego nazwisko.

Niewiadomo pozatem czy p. Stańczyk zgodzi się figurować na drugiem miejscu w Zagłębiu, gdyż, nie będąc zaasekurowanym na liście państwowej, drugi mandat centrolewu w Zagłębiu stoi pod wielkim, bardzo wielkim znakiem zapytania.

* * *

Wczoraj przybył do Zagłębia sam p. Niedziałkowski, który usiłuje ratować, rozpadające się zręby PPS. CKW. P. Niedziałkowski odbył szereg konferecyj z działaczami PPS., przyczem zaznaczyć należy, że wczoraj, do póżnego wieczoru nie rozmawiał jeszcze z żadnym z b. członków PPS., którzy wystąpili z partji w Zagłębiu.

PAMIĘTAJ ŻE ROK 1930 JEST ROKIEM CZCI DLA MOWY OJCZYSTEJ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Październik 14 Wtorek

Dziś: Kaliksta
Jutro: Teresy
Wschód słońca: 5.51
Zachód „ 16.56

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 14 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10 Kom meteor. 14.30. O czem będziemy radzili na zjeździe. 15.35. Chwilka lotnicza. 15.50. Odczyt z Krakowa. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. o wodociągach w miastach dawnej Polski. 18.45. Rozmaitości. Kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.10. Feljeton p. t. Królewska idylla. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramof. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.50. Opera z Poznania. W przerwie program na dzień nast. oraz repertuar teatrów miejskich. Po transm. kom.: meteorol., polic., sport., oraz retransm. ze stacyj zagr.

KATOWICE.

Wtorek, 14 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z pyt gramof 13.10. Kom. meteor. 15.30. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 15.50. Odczyt z Krakowa. 16.10. Posłuchajcie dzieci radja 16.25. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Warsz. 17.45. Koncert popul. symf. z Warsz. 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości 19.15. „Legnickie Pole“ Nowa powieść o Śląsku. 19.35. Pras. dziennik radj. z Warsz. 19.50. Opera z Poznania. Po operze kom. meteor. z Warsz., program na dzień następny oraz nadprogram.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek, dn. 14 bm. po raz trzeci sensacyjna sztuka „Hokus - Pokus“.

Środa 15 bm. o godz. 8.15 wiecz. Dąbrowa, w sali kina „Kometa“ „Hokus - Pokus“.

Czwartek, 16 bm. o godz. 8.15 wiecz. Sosnowiec, „Hokus - Pokus“.

Z Kielc.

(k) **Poświęcenie sztandaru pracowników poczty telegrafu i telefonów w Kielcach.** Uroczystość poświęcenia sztandaru pracowników poczty, telegrafu i telefonów w Kielcach wypadła bardzo okazale.

Już o godzinie 7 rano do gmachu urzędu pocztowego przybywali zaproszeni goście, oraz poszczególni urzędnicy.

Po uformowaniu się pochodu wyruszono do kościoła katedralnego na uroczystą mszę świętą, poczem nastąpiło poświęcenie sztandaru, którego dokonał J. E. ks. biskup Augustyn Łosiński. O godz. 10 pochód z orkiestrą na czele udał się do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie delegacja pracowników pocztowych złożyła wieniec..

Punktualnie o godzinie 11.30 uczestnicy uroczystości udali się do gmachu urzędu wojewódzkiego, gdzie w sali portretowej, nastąpił akt wbijania gwoździ w drzewce sztandaru.

O godzinie 15 w salonach klubu urzędników państwowych (gmach województwa) odbył się bankiet.

(k) **Karambol taksówki z autobusem.** Onegdaj w godzinach przedpołudniowych u zbiegu ulic Wesołej i Sienkiewicza miała miejsce katastrofa samochodowa, która dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Taksówka Nr. 2272 Kl., stanowiąca własność Stefana Osji, najechała na samochód ciężarowy Nr. 71865 Kl., należący do zakładów przemysłowych Joachima Henysta.

Wskutek zderzena oba samochody doznały wnętrznych uszkodzeń.

Z Sosnowca.

(s) **Najechał na stado krów.** Onegdaj o g. 7 w., inż. Adam Stadnicki, z kop. „Jowisz“ w Wojkowicach Komornych, prowadząc samochód osobowy, najechał na ul. Ostrogórskiej, na kilka krów.

Jedna z krów doznała złamania przedniej nogi. Na nieuważnego kierowcę sporządzono protokół za nieostrożną jazdę.

(s) **Repertuar kin.** Kino „Zagłębie“ — Na zgliszczach namiętności. „Palace“ — Noc pokusy. „Wawel“ — I. „Górą kawalerski stan“. II. „W szponach żółtych djabłów“.

W ODPOWIEDZI „KURJEROWI ZACHODZĄCEMU“.

W dniu 12 bm. ukazała się w miejscowym organku endecji wzmianka, jakoby władze szkolne rozpoczęły na rozkaz z góry, czynić nacisk na nauczycielstwo szkół powszechnych, żeby agitowali wśród ludzi na rzecz rządu.

Otóż oświadczam, że nauczycielstwo szkół powszechnych ma na tyle wyrobiony pogląd na obecną sytuację polityczną i stanowi tak zorganizowany odłam społeczeństwa, że tylko w zdegenerowanych społecznie i politycznie mózgach przywódców endeckich mogła się zrodzić myśl o jakiemkolwiek zmuszaniu, czy nawet specjalnem oddziaływaniu na nauczycielstwo ze strony władz szkolnych.

Przypominają się słowa marszałka Piłsudskiego o aberacji myślowej, która w potocznym języku nieco prościej się nazywa.

Nadmieniam, że marszałek Piłsudski jest honorowym członkiem Z. P. N. S. P. i z tej racji walny zjazd delegatów w Warszawie śle Mu od całego nauczycielstwa szkół powszechnych rok rocznie wyrazy hołdu.

Nauczyciel.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 16 t. j. w czwartek o g. 8 w. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; spr. zaciągnięcia w banku gospodarstwa krajowego w Warszawie długoterminowej pożyczki w wys. 250.000 zł.; spr. umowy z Król. Hucką Gazownią; spr. statutu o opłatach za prawo jazdy r. 1930-31 (2 czyt.); spr. statutu za korzystanie z targowisk w r. 1930-31 (2 czyt.); spr. statutu za korzystanie z urządzeń miejskiego ośrodka zdrowia w r. 1930-31 (2 czyt.); spr. statutu za korzystanie z miejsc targowych w r. 1930-31 (2 czyt.); spr. statutu za korzystanie z urządzeń rzeźni miejskiej (2 czyt.); spr. statutu o dopłatach drogowych w r. 1930-31 (2 czyt.); spr. wstawienia w statucie opłat za czynności kancelaryjne nowej pozycji; spr. podatku hotelowego; spr. statutów podatkowych, od widowisk i zabaw, hotelowy, od spadków i darowizn, psów, gruntów, łąk i ogrodów zbytku mieszkaniowego, opłatach aljenacyjnych; spr. poboru w r. 1931-32 dod. miejskiego do państw. opłat akcyzowych od patentów (2 czyt.), do państwowego podatku przemysłowego (2 czyt.); spr. poboru w r. 1931-32 dod. miejskiego do państwowego podatku od nieruchomości (2 czyt.); reskrypt p. wojewody kieleckiego w spr. zatwierdzenia budżetu na r. 1930-31; spr. nabycia, od małż. Pytlik, gruntu przy ul. Gzichowskiej; spr. nabycia od współwłaścicieli gruntów starościńskich praw do łąki „Radka“; spr. kredytu na ułożenie rurociągu w ul. Sienkiewicza i Promyka; reasumcja uchwały rady m. z dnia 10 lipca 1928 roku dot. remontu sali gimnastycznej tow. „Hakoach“ i delegowanie członka do komitetu rozbudowy miasta na miejsce Wilka Jana.

Cały stan średni za współpracą z rządem

Zebranie przedwyborcze kupców, rzemieślników, drobnego przemysłu i wolnych zawodów w Sosnowcu,

Onegdaj, o godz. 5 popoł., w sali klubu im. marszałka J. Piłsudskiego w Sosnowcu odbyło się zebranie przedwyborcze kupców, rzemieślników, drobnego przemysłu i wolnych zawodów.

Obszerna sala była wypełniona po brzegi.

Zebranie zagaił p. Kamiński, przemawiali inż. Rzeczkowski, komisarz Kuźniak, dyr. Wł. Mazur i rewizor Kamiński.

Prelegenci odmalowali obrazowo trudność rządzenia państwem przy rozwielmożnionem partyjnictwie, podkreślając, że za rządów marsz. Piłsudskiego dużo zrobiono dla unormowania życia państwowego Polski, to też utworzony blok listy nr. 1 ma za zadanie zgrupowania wszystkich pod hasłem pójścia za rządem, który okazał się najlepszym z dotychczasowych rządów.

Mówców nagrodzono kilkakrotnie niemilknącemi oklaskami, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani kupcy, rzemieślnicy, przedstawiciele drobnego przemysłu i wolnych zawodow — doświadczywszy w ciągu 1-ego okresu odrodzonej Polski niepowetowanych szkód, jakie przyniosła całemu państwu wszechwładza partyjnictwa — opowiada się najkategoryczniej przeciwko powrotowi do władzy rządów przedmajowych.

Mieszczaństwo polskie w Sosnowcu, reprezentujące kupców rzemieślników, właścicieli drobnego przemysłu i wolnych zawodów, ocenia z uznaniem poważne wyniki prowadzonej od 4 i pół lat wytężonej pracy rządów marszałka J. Piłsudskiego nad uporządkowaniem gospodarstwa narodowego i umocnieniem finansowych i gospodarczych podstaw rozwoju państwa, a w szczególności podkreśla z uznaniem nawiązanie przez rządy ostatnie scisłej współpracy ze sferami gospodarczemi na gruncie powołanych przezeń do życia organizacyj samorządu gospodarczego.

W okresie przeżywanego światowego kryzysu gospodarczego — polski przemysłowiec, kupiec i rzemieślnik stają wraz z innymi przedstawicielami życia zawodowo - gospodarczego do współdziałania z rządem w jego wysiłkach nad zażegnaniem klęski kryzysu i złagodzenia jego skutków, wiedząc, że wysiłki te mogą dać wyniki jedynie przy skoordynowanem współdziałaniu całego społeczeństwa.

W obliczu zarysowującego się niebezpieczeństwa ze strony odwetowych zamysłów niemieckich — mieszczaństwo polskie wita z radością ujęcie steru rządów przez zwycięskiego wodza w walce o niepodległość Polski twórcę polskiej siły zbrojnej, marszałka J. Piłsudskiego, jako najlepszą odpowiedź daną szaleńczym roszczeniem nowoczesnego krzyżactwa i oświadcza, że stanie w potrzebie, jak jeden mąż, broniąc do ostatniej kropli krwi każdej piędzi ziemi polskiej.

W demagogicznej walce, jaką od lat prowadzi z rządem opozycja partyjna pod fałszywym szyldem obrony demokracji, a w istocie o władze dla odtrąconych partyjnych oligarchów, **mieszczaństwo polskie stoi niezłomnie obok innych odłamów życia gospodarczego na stanowisku współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego, wiedząc, że dąży on do rozbudowy zakresu uprawnień samorządu gospodarczego, w kierunku zapewnienia mu należytego udziału w pracach ustawodawczych.**

Wobec powyższego zebrani przedstawiciele mieszczaństwa, zawiązują dla przeprowadzenia wyborów do ciał ustawodawczych „Ogólnopolski gospodarczy komitet wyborczy mieszczaństwa w Sosnowcu, stojący na gruncie współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego i wzywający ogół mieszczaństwa polskiego i wszystkie twórcze jego czynniki do solidarnej akcji wyborczej pod hasłem naprawy ustroju i zapewnienia mieszczaństwa należytego mu udziału w stanowieniu praw w imię równowagi interesów poszczególnych grup, których najwyższem prawem powinno być dobro Rzplitej“.

Postrzelony w chwili włamywania się do magazynu.

Będzie wojna, więc trzeba się zabezpieczyć!

W nocy, dnia 12 na 13 b. m. Wł. Jelina, Małobądzka 69, w czasie zakradania się przez okno do magazynu związku spożywców przy ul. Kościuszki w Będzinie został postrzelony w ramię przez magazyniera Wójcika.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej, w szpitalu powiatowym, Jelin został przez sędziego śledczego z aresztu wypuszczony i oddany pod nadzór policji.

W mieszkaniu Jelina znaleziono większy zapas mąki, kaszy i t. p., z posiadania których żona Jeliny nie umiała się wytłumaczyć, oświadczając że mąka, kasza i t. p. zawsze się przyda, a przytem ludzie opowiadają, że będzie wojna, więc potrzeba się zabezpieczyć.

(b) **Dzika zemsta pijanego będzinianina.** W numerze niedzielnym „Expresu Zagłębia“ mieliśmy opis strzelaniny na ulicy Gzichowskiej nr. 28wBędzinie.Strzały skierowane były do restauratora p. Mańki, który siedział przy oknie. Skierowane na p. J. Dziedzica podejrzenie, jakoby on miał być sprawcą strzałów, było powodem chwilowego aresztowania go i odebrania mu rewolweru, na który miał zresztą pozwolenie. Po zbadaniu przez sędziego śledczego p. Dziedzic, właściciel autobusu, został zwolniony, gdyż oświadczył on stanowczo, że nie strzelał do p. Mańki.

Sprawa ta znajdzie się w sądzie i wówczas dopiero dowiemy się, kto był sprawcą strzałów.

(b) **Za skaleczenie ojca.** Podczas kłótni na tle majątkowem w rodzinie Kędziorów w Wojkowicach Kościelnych, 20-letni Antoni Kędzior skaleczył swego ojca nożem w twarz.

Wyrodnego syna skazał wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu na dwa miesiące więzienia.

(b) **Kradzież rowerów.** W Będzinie grasuje jakiś osobnik, którego specjalnością jest kradzież rowerów, pozostawianych na chwilkę przed sklepem, bramą, i t. p.

W ubiegły piątek St. Grabarze, ul. Siemońska 2, skradziono z korytarza rower wartości 150 zł.

Onegdaj skradziono znów rower Janowi Boroniowi, Wapienna 4.

(b) **Kradzież obuwia i skóry.** Joachimowi Pergerichtowi, z warsztatu szewskiego, ul. Kołłątaja 6, skradziono kilka par obuwia, oraz skórę wartości 315 zł.

Z Czeladzi

KOMITET WYBORCZY KOBIET W CZELADZI obozu marszałka Piłsudskiego.

W niedzielę, jak donosiliśmy, w szkole przy ul. Będzińskiej, staraniem BBWR. odbyło się zebranie przedwyborcze kobiet, na którem ukonstytuował się komitet wyborczy kobiet w Czeladzi obozu marszałka Piłsudskiego.

W skład komitetu weszły pp.: Marja Niepiekłowa —przewodnicząca, Janina Cieślińska, Stanisława Gawronowa, Marja Stelmachowa, Zofja Brudnicka, Stanisława Łabuzowa, Józefa Mirkówna, Weronika Kowalska, Zenobja Żołnowa, Wiktorja Rączaszkowa, Domańska i Hermanowa.

Wczoraj, o godz. 7 wiecz., komitet ten, w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Będzińskiej, odbył pierwsze posiedzenie, na którem uchwalono zorganizować w nadchodzącą niedzielę, t. j. 18 bm. ,o 4 pop. odczyt dla wszystkich kobiet w Czeladzi, na temat związany z obecnemi wyborami do sejmu i senatu.

(c) **Repertuar kin.** Kino „Czary“: — „Chata wuja Toma.“

HRABIA MONTE CHRISTO.

432.

— Nikt.

— A zkądże się dowiedziałeś, że ja siedzę w więzieniu?

— Już oddawna mam cię na oku, zuchwalcze bezecny. Albo to cię raz widziałem rozbijającego się po polach Elizejskich!

— Po polach Elizejskich... Aha!... I tam bywałem, przypominam to sobie. Ale to drobnostka przecież. Wolałbym pomówić z panem o moim ojcu.

— O ojcu?... A któż to ja jestem taki?

— Ty, panie?.. Ależ ty jesteś moim przybranym ojcem jedynie. Jestem pewien ponadto, że to nie ty, z pewnością, wydałeś na mnie już do miljona; nie ty, za co ręczę, wynalazłeś mi „ojca“, jakiegoś włocha, który mi dał wcale nienajgorsze nazwisko; i nie ty nakoniec, wprowadziłeś mnie w świat elegancki Paryża i zaprosiłeś na obiad w Auteuil, w czasie którego przy jednym siedziałem stole nawet z panem prokuratorem królewskim, którego... że nie poznałem bliżej — mocno żałuję. Otóż ten ktoś właśnie, który to wszystko uczynił, jest ojcem moim, a nie ty, biedoto!

— Więc myślisz, iż ojcem twym jest?...

— Hrabia de Monte Christo, naturalnie.

— Milcz, głupcze! — podniósł głos, w wybuchu strasznego gniewu, Bertuccio — i nie poważ mi się wymienić tego świętego imienia więcej w podobnem miejscu.

— Phii!... zawołał Benedykt, bynajmniej nie przestraszony — a to czemu?

— Ponieważ ten, który imię to nosi, nie mógłby zaznać hańby zostania ojcem tak nikczemnej jak ty istoty.

— Cóż to za uroczyste słowa!

— Wielkie i groźne mogą z nich wyniknąć dla ciebie skutki! Ostrzegam.

— Oho!... groźby!... Całe nieszczęście, że nie jestem nazbyt lękliwy!

— Nie sądź, iż masz do czynienia z tak podłą rasą z jakiej sam pochodzisz—rzekł Bertuccio poważnie rzucając na Benedykta przeszywające spojrzenie. Nie sądź również. iż masz do czynienia ze zbrodniarzami, galernikami, lub z głupcami, z tak zwanego „wielkiego świata“, Benedykcie!... wiedz, iż pozostajesz w mocy ręki potężnej, niezłomnej; otóż ręka ta, być może, iż byłaby gotowa łaską cię obdarzyć; korzystaj z tego, gdyż inaczej może cię ona zetrzeć na proch.

— To wszystko bardzo piękne. ja jednak chciałbym wiedzieć przedewszystkiem i wiedzieć to muszę: kto jest ojcem moim? I wiedzieć to będę — obojętne mi, iż poszukiwaniami swemi zgorszenie wywołam... chcę wiedzieć!... Zaś pragnę tego: „dla dobra sprawy“, jak mówił przyjaciel mój, Beauchamps, dziennikarz Kto więc jest moim ojcem, u djabła!

— Właśnie przyszedłem, aby ci to powiedzieć.

W tej chwili jednak wszedł dozorca, który, zwracając się do Bertuccia, rzekł uniżenie:

— Przepraszam pana, lecz pan sędzia śledczy wzywa więźnia do siebie.

— Jutro więc, w takim razie, przyjdę do ciebie, ażeby dokończyć rozmowy — rzekł Bertuccio, biorąc za kapelusz.

— Czekać będę na pana — odpowiedział Benedykt wielkopańskim tonem — a teraz służę wam, panowie żandarmi!... Chwila jeszcze, drogi panie Bertuccio, zechciej tam pozostawić w kasie więziennej jakieś dwadzieścia pięć luidorów do mego rozporządzenia, bym miał na drobne me wydatki. Porachujemy się ze sobą później... dobrze?

— Dobrze — odpowiedział intendent cicho.

ROZDZIAŁ XXXIX.

Sędzia.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, iż przy łożu, na którem spoczywały doczesne szczątki Walentyny, pozostali jako strażnicy ciała: ksiądz Bussoni i stary Hoirtier.

Chrześcijańskie modły kapłana jego łagodna słodycz i przekonywujące słowa dodały najwidoczniej odwagi starcowi; od chwili bowiem rozmowy z kapłanem, miejsce dawnej rozpaczy zajął spokój pogodny który zadziwić musiał każdego, komu była znana wielka miłość, jaką obdarzał ongi dziadek swą zmarłą wnuczkę.

Pozatem i w całym domu ogromne zaszły zmiany, ze względu na nowoprzyjętą służbę, która się zmieniła cała, od lokaja starego Noirtiera poczynając, aż do odźwiernego.

De Villevort nie opuszczał prawie swego gabinetu, pracując gorączkowo. Interesował go zwłaszcza proces mordercy Kadrusa. Pośpiech przytem był nieodzowny, ponieważ otwarcie sądu przysięgłych nastąpić miało już za trzy dni!

d. c. n.

Z Dąbrowy.

(d) **Tow. sportowe „Zew“ na Niemcach.** Na Niemcach, przy związku strzeleckim zawiązało się towarzystwo sportowe gry w piłkę nożną pod nazwą „Zew“.

Zarząd nowoutworzonego towarzystwa stanowią pp.: St. Stojczyk — prezes, Wł. Kalaga — sekretarz, Cz. Szubert — skarbnik i P. Tajchman — gospodarz.

Siedziba towarzystwa mieści się w lokalu związku strzeleckiego.

Pierwszy mecz związkowy drużyna „Zew“ rozegra w dniu 19, t. j. w niedziele.

Z Zawiercia.

(z) **Podziękowanie pana prezydenta Rzeczypospolitej** otrzymało zjednoczenie polskiej młodzieży pracującej „Orlę“ za przesłany w dniu 15 sierpnia własną sztafetą kolarską adres hołdowniczy z okazji 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego.

(z) **Z życia stow. rezerwistów i b. wojskowych.** Onegdaj w sali domu ludowego stow. rezerwistów wystawiło 2 dobrze opracowane sztuki sceniczne p. t. „Dożynki“ i „Za nic żydowskie swaty“. Licznie zgromadzona publiczność darzyła amatorów zasłużonemi oklaskami.

— Ostatnio odbyło się w Łazach organizacyjne zebranie oddziału stow. rez. i b. wojskowych z udziałem 100 osób. Przewodniczył p. Wł. Wójcik, delegat zarządu powiatowego. W toku obrad postanowiono zorganizować powyższy oddział, z zakresem działania na terenie całej gminy Rokitno Szlacheckie i uchwalono gorący protest przeciwko zaborczym wystąpieniom niemieckiego ministra Treviranusa.

(z) **Wiec przedwyborczy w Poraju.** Dnia 12 b. m. w Poraju odbył się wiec przedwyborczy, na którym uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 12 października 1930 r. na wiecu, urządzonym przez gminny komitet wyborczy obozu marszałka Piłsudskiego w Poraju, mieszkańcy wsi Poraj i okolicy, po wysłuchaniu treściwego referatu o obecnej sytuacji gospodarczej w kraju oraz o dotychczasowych pracach rządu marszałka Piłsudskiego, jednogłośnie postanowili wyrazić marszałkowi Pisudskiemu uznanie za dotychczasową pracę oraz zapewnili gotowość poparcia wszystkich dążeń rządu przez głosowanie na listę bezp. bloku współpracy z rządem“.

(z) **Związek strzelecki w Koziegłowach**, po odbytem przed paru dniami zebraniu organizacyjnem przystąpił energicznie do pracy, urządzając onegdaj w lokalu straży ogniowej zabawę taneczną, która cieszyła się wielkiem powodzeniem, o czem świadczy fakt, że zakończyła się ona dopiero rano.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella“: — „Nowoczesny Casanowa“.

Kino „Apollo‘: — „Obrońca w masce“.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 13. 10.

Warszawa Dol. 8.95 i pół
Nowy Jork 8.912
Londyn 43.34
Paryż 34.99
Praga 26.47
Włochy 46.72
Belgja 124.45
Szwajcarja 173.38
Berlin 212.05
Dol. War. pr. obrt. 8.96
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 103.75
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 53.00—52.75
Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 13. 10.

Bank Handlowy 105.00
Bank Polski 160.50 — 160.00
Kijewski 40.00
Puls 54.50
El. w Dąbrowie 30.00
Cukier 32.00
Wysoka 130.00
Lilpop 24.25 — 24.00
Tendencja niejednolita

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 13. 10.

Mąka żytnia 29.00
Otręby pszenne 13.00 — 14 00
Otręby pszenne grube 15.00 — 16.00
Usposobienie spokojne.

Wielka sensacja na Pogoni!

Masowy objaw zdziczenia.

W ubiegłą niedzielę, 12 bm. miała nasza Pgoń w godzinach południowych niemiłą sensację.

Oto na parceli obok placu sportowego naszego magistratu pojawił się zając, nasz zwykły poczciwy.

szarak polny,

który zabłąkał się tu znęcony prawdopodobnie kapustą, rosnącą na tej parceli.

Wśród bawiącej się na placu młodzieży powstał w pewnej chwili bardzo ożywiony ruch i z kilkudziesięciu piersi wydarł się przeraźliwy okrzyk: „Zając, zając, zając!“

Niebyłoby w tem nic nadzwyczajnego, ani złego, gdyby nie to, że wszystko, co żyło naokoło, a mieni się nazwą człowieka o homo sąpiens), obdarzonego t. zw. rozumem, rzucio się w mgnieniu oka na upolowanie tej zwierzyny.

Przez moje okno, wychodzące na ten plac miałem widok niezwykły, ale też i smutny. Młodzi i starzy, mali i wielcy, dziewczęta i chłopcy, uzbrajali się we wszystko, co wpadło w ręce, i z rykiem dzikusów ruszyło ze wszystkich stron na wystraszonego zająca.

Zaczęła się niesłychana nagonka między ogrodzeniami przy ulicach Długiej Szopena i Pustej, przyczem nasi przygodni myśliwi strzelali kamieniami, grudami ziemi, świeżo wydartą darnią, patykami itp., oczywiście nie mierząc, ani celując przytem wcale, bo

dzika rządza zamordowania

biednego zwierza odbierała im wszełką równowagę, potrzebną na zwykłem polowaniu.

Biedne bezbronne zajączysko wymigiwało się, jak mogło z tej matni pocisków, usiłowało w kilku miejscach wcisnąć się między sztachety ogrodzeń, wspinało się na dwuch łapkach, — podczas gdy liczba myśliwych gwałtownie wzrastała, ponieważ wojenne okrzyki, biegania i rzucania mobilizowały całą okolicę aż po Rudną i Aleję.

Współczułem z biednym szarakiem i serdecznie życzyłem mu, by się wyrwał na pobliskie rozległe pola w kierunku Piasków i Czeladzi, gdzie

pogoń (nomen omen)

będzie trudniejsza,ponieważ niema tam już opłotków, a co nogi zajęcze, to nie nogi ludzkie.

Na szczęście pogoniaków

ziściły się moje życzenia, gdyż szarak wyrwał się rzeczywiście na wolne pola i szczezł między bruzdami, zostawiając za sobą zziajanych pogoniarzy.

Powtarzam że stało się to na szczęście pogonian, ponieważ nie ręczę za to czy po ewentualnem upolowaniu zająca nie byłoby przyszło przy podziale łupu do

przelewu krwi,

gdyż umysły były aż nadto podniecone i zaciemniały wszelki zdrowy rozsądek.

Przezacni obywatele, młodzi i starzy, mali i dorośli, dziewczęta i chłopcy, ci którzy braliście bezpośredni udział w onegdajszych łowach, i ci, którzyby byli chętnie wzięli w tem polowaniu dział, gdyby przypadkiem byli w pobliżu

wstydźcie się waszego postępku

ponieważ wykazał on, jaka bezgraniczna dzikość spoczywa na dnie serc waszych, która żywiołowo wybucha nawet na widok niewinnego i bezbronnego zająca, przyczem wszyscy z nabiegłemi krwią białkami waszych oczu wydaliście na tego szaraka bezwzględny

wyrok śmierci.

Pytam was, jakim prawem i z jakich pobudek?

Gdybyście się zainteresowali żywemi i barwnemi opisami podróży, wygłaszanemi w naszem mieście przez Stefana Jarosza, to dowiedzielibyście się, że amerykanie, zahartowani w twardej i niebezpiecznej walce z dziką przyrodą, zupełnie inaczej odnoszą się do wolno żyjących zwierząt, a w wielkich parkach narodowych można na bardzo bliskie odległości oglądać nawet płochliwe antylopy, nie mówiąc już o niedźwiedziach, które można z ręki karmić.

Tam nie przyszłoby tego rodzaju polowanie, jak wasze onegdajsze, na myśl nawet dziecku indjanina, które nie posiada ani tak blisko, ani takiej szkoły i nauki jak wy tu na Pogoni.

Poprawcie się więc na przyszłość i nie myślcie, że nazwa Pogoń daje wam przywilej do dzikiego i bezmyślnego gonienia i tępienia zwierzyny, która się w waszą okolicę nieoglednie zabłąka.

Obserwator.

Koszulka i kapelusz jest zwykłym strojem mym.

Spacer p. Motłocha po ulicach Czeladzi.

Onegdaj mieszkańcy Czeladzi mieli nielada sensację.

O godz. 7 wiecz., niejaki Zdzisław Motłoch, l. 19, zam. przy ul. Bytomskiej nr. 67, będąc mocno podchmielonym rozebrał się do koszuli i włożywszy kapelusz na głowę, począł w tak oryginalnym stroju spacerować po pryncypalnej ulicy, ku uciesze licznie zebranych spacerowiczów.

O oryginalnym spacerze Motłocha zameldowano w komisarjacie policji, który natychmiast wysłał na ulicę dwuch posterunkowych, celem usunięcia go z ulicy.

Motłoch, widząc posterunkowych, począł uciekać w stronę ul. Kilińskiego. Rozpoczęły się oryginalne wyścigi, w rezultacie których posterunkowi wyszli zwycięsko, zatrzymując Motłocha na ul. Rzecznej.

Pijanego odprowadzono do komisarjatu, gdzie udzielono mu na całą noc schronienia, spisując równocześnie na niego protokuł za obrazę moralności.

Kto się dwa razy żeni -- siedzi sześć miesięcy.

Jestto jeszcze względnie łagodna kara.

Różne bywają powody do rozstawania się ze złotym kawalerskim stanem. Żenią się ludziska z fantazji, miłości, lekkomyślności, starości i innych konieczności, jedni twierdzą, że jest to spełnienie obowiązku społecznego, ten i ów się żeni, bo sądzi, że, jak mówią — się odmieni, wreszcie wielu wierzy święcie w prastare przysłowie, że na wczesnem wstawaniu i wczesnym ożenku, nikt jeszcze nic nie stracił.

Swoją drogą każdy myśli o posagu. Iluż to jednak zatwardziałych kawalerów, nieczułych na pokusy rozkoszy małżeńskich i nieustraszonych na grożące im od lat kilku projektowane opodatkowanie, wytrwale stoi przy celibacie!

Zupełnie atoli odrębne stanowisko w tych zawiłych kwestjach zajął p. Władysław Chudzik (Piaski, Krzywa 2).

Chudzik, nie bacząc na to i owo, ożenił się dwa razy. Wczoraj miał sprawę o bigamję w sądzie okręgowym w Sosnowcu i dostał się na sześć miesięcy do kozy.

Klub bandytów automobilowych.

Wprost w... ramiona policji!

Policja w San Francisco odkryła niedawno w pewnym garażu pod miejskim

klub bandycki,

którego członkowie uprawiali napady na sklepy, banki i kasy. Sąsiedzi, którym wydały się podejrzane częste schadzki w garażu, zawiadomili policję.

Dwaj detektywi w pantoflach filcowych weszli na dach budynku, by tamtędy dostać się do środka. W cienkiej podłodze strychu wywiercili

niewielki otwór,

przez który patrząc, byli świadkami podziału łupu w postaci djamentów, zrabowanych w pewnym sklepie jubilerskim. Napad ten, wykonany precyzyjnie, sprawił popłoch wśród jubilerów, którzy odtąd bali się wprost trzymać sklepy otwarte.

Obaj detektywi o swem odkryciu zawiadomili biuro policyjne. Wkrótce potem 50 policjantów otoczyło garaż. Jeden z nich wydrapał się na strych i strzelił do góry. Bandyci wybiegli w poppłochu i wpadli wprost

w ramiona policji.

Po krótkiej strzelaninie wszystkich opryszków w liczbie 24 ubezwładniono i odstawiono do więzienia.

MURZYN W SYNAGODZE WARSZAWSKIEJ.

Przyjazd ten nie wróży nic dobrego

W ubiegły wtorek o godzinie 4 popołudniu, do synagogi na Tłomackiem w Warszawie wkroczył murzyn. Błysnął białkami oczu, rozejrzał się, wyjął z futerału

śmiertelną koszulę,

przywdział, założył na czoło opaskę z dziesięcioma przykazaniami i zaczął się modlić.

Rzecz zrozumiała, że zjawienie się czarnego współwyznawcy wywołało furorę. Ten sam murzyn w ubiegły czwartek wystąpił

w sali konserwatorjum

z własnym koncertem. Śpiewał pieśni hebrajskie i angielskie, osiągnął wielki sukces, zwłaszcza u płci pięknej.

Kimże jest ten czarny? Ni mniej, ni więcej, jest to potomek królowej Saby, która

miała romans

z biblijnym Salomonem. Ze skrzyżowania tego powstało plemię starozakonnych murzynów. Dziś liczą kilka tysięcy głów. Mieszkają w Arabji, w krainie Dżof. Stolica ich zowie się Haram - Bilkis. Miasteczko dość mizerne, ale ciekawe ze względu na liczne

zabytki archeologiczne.

Pozatem sporo tych murzynów wyemigrowało do Nowego Jorku, gdzie przyłączyli się do gminy żydowskiej. Interesujący nas śpiewak

też jest obywatelem

amerykańskim. Nazywa się Tewele Kahan.

Dlaczego Kahan? Bo słowo „kahan“ oznacza po hebrajsku „kapłan“. Posiadacze tego nazwiska uważają się za urodzonych szlachetnie. Cóż dopiero mówić o panu Tewele, w którego żyłach płynie

krew królewska!

Tewele Kahan z zawodu jest kantorem. Do Warszawy przyjechał na występy. Wkrótce rozpoczyna cykl koncertów w wielkiej synagodze, narazie zaś trudni się bałamuceniem mężatek. Z tego powodu wśród kupców daje się odczuć niepokój.

Co tu dużo gadać. Taki

kolorowy donżuan

zawsze jest niebezpieczny. Wszak kobiety skłonne są do zachwytów.

Naprzykład pani Balbina Kizelsztajn (Nalewki 27) była przyłapana przez męża w towarzystwie pana Tewele. Siedzieli na otomanie i było im bardzo ciasno. On jej coś szeptał [illegible] po angielsku, a ona słuchała. Drobny ten szczegół

nie jest jeszcze

dowodem zdrady, daje jednak sporo do myślenia.

Dlatego to pan Kizelsztajn poleciał co tchu do reb Dona, błagając o radę.

Nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie, w tej sprawie

czcigodny reb Don.

Jedno jest pewne, że wypadek w mieszkaniu pp. Kizelsztajnów zaalarmował sfery kupieckie północnej dzielnicy Warszawy.

BOCIANY OFIARĄ ELEKTRYCZNOŚCI.

Sto trzydzieści miejscowości w Szlezwiku pozbawionych zostało nagle światła elektrycznego. Nikt nie wiedział, co było przyczyną tego wypadku, aż wreszcie wysłani celem naprawy połączeń monterzy stwierdzili, że winowajcami były bociany. Zlot ptaków odbywał się w miejscu skrzyżowania kabli elektrycznych. Jeden z bocianów usiadł na drucie i padł rażony prądem. Zainteresowane tem inne bociany przypuściły formalny szturm na przewody elektryczne i pozrywały je, ciężko jednak okupując swoje zwycięstwo. Obok pozrywanych kabli leżało bowiem 90 trupów bocianich.

Klub kobiet ze szkołą dla żon.

Centrala małżeńska — Małżeństwa wzrosną o 50 procent — Dyscypliny, stanowiące podstawę szczęśliwego współżycia małżeńskiego — Życie towarzyskie klubu.

W Budapeszcie utworzona ma być wkrótce „centrala małżeńska“. Centrala ta jest właściwie pomyślana jako klub, założony przez pewną grupę kobiet i stanowić ma wielką nową erę w życiu budapeszteńskich panien.

Założycielki tego oryginalnego klubu obiecują sobie i innym, że w w rezultacie działalności klubu wzrośnie znakomicie liczba zawieranych małżeństw, zmniejszy się natomiast stan posiadania ludzi „wolnych“ conajmniej o 50 procent.

Założycielami klubu jest dwudziestka dzielnych szermierczyń małżeńskiej niewoli, zastrzegających sobie zresztą zupełną anonimowość działania.

Nowy klub podzielony jest na szereg różnych sekcyj, a zadaniem każdej z nich będzie jedno i to samo mianowicie — doskonalenie form życia małżeńskiego. A więc jedna z sekcyj urządzać będzie wykłady i pokazy prac domowych około gospodarstwa, inna zorganizuje pewien rodzaj akademji, w której kandydatki do więzów małżeńskich poznawać będą mądre zasady, regulujące wzajemny stosunek żony do męża, trzecia sekcja — uczyć ma porządków domowych, administrowania domem, estetycznego zdobienia mieszkania, dyrygowania służbą itd. Słowem — na pierwszym planie anonimowe organizatorki klubu stawiają odwieczne obowiązki kobiety do których nagiąć pragną współczesną niewiastę.

Krótko mówiąc — dwadzieścia anonimowych agitatorek i działaczek szerzyć będą wśród pięknych budapeszteńskich panien naukę wszelkich dyscyplin, stanowiących podstawy do harmonijnego i szczęśliwego współżycia małżeńskiego.

Oprócz nauki teoretycznej — przewidziane są również zajęcia praktyczne. Na pierwszym planie tych zajęć postawione jest życie towarzyskie przedstawicieli płci obojej, którzy będą usiłować bliżej się poznać. Główne salony poświęcone będą konwersacji. W salonach tych młode budapesztenki przyjmować będą pretendentów do swej ręki. Wszelkie wydatki klubowe mają być pokrywane przez osoby z arystokracji i bogatą plutokrację węgierską, wezwaną do tego osobiście przez anonimowe organizatorki klubu. Ponadto — wszystkie członkinie i członkowie klubu płacić będą odpowiednie składki.

Człokinią klubu zostać będzie mogła każda panna od lat 18. Najwyższa granica wieku określona dotąd nie została. Znaczyłoby to, że każdy wiek kobiety nadaje się do stanu małżeńskiego. Życie towarzyskie klubu kontrolowane będzie przez osoby pewne co do swej moralności i ogłady towarzyskiej. Kontrolerzy ci wyposażeni będą w doniosłe prawa — osobistego ingerowania w razie „konieczności“ towarzyskich, moralnych, czy wstępnych — małżeńskich.

Dla przykładu — powiedzmy, że np. młodzieniec pewien, zniewolony wdziękami jednej z panien współczesnych — członkiń klubu, zechce zawrzeć pakt małżeński. W tym wypadku z całem zaufaniem zwrócić się może do jednego z „kontrolerów“ salonu klubu i prosić go o poufne pośrednictwo, celem którego będzie deklaracja oświadczynowa młodzieńca.

Kontrolerzy nie kończą na tem swej roli. W razie dojścia do porozumienia w sprawie małżeństwa — oboje kandydaci informowani będą przez kontrolerów o warunkach życia każdego z nich o ich zainteresowaniach, zamiłowaniach itd.

Gdyby młoda dziewczyna nie przyjęła oświadczyn młodego człowieka — kontrolerzy poinformują go o tym ciosie w sposób delikatny, taktowny i subtelny.

Klub zajmować się będzie wreszcie wszelkiemi formalnościami i przygotowaniami do ceremonji ślubnej, wydostaniem potrzebnych dokumentów, nabyciem pierścionków, wynalezieniem i urządzeniem mieszkania, a potem w ciągu najbliższych lat czuwać będzie bacznie nad harmonijnem współżyciem obojga małżonków.

Słowem — klub wtrącać się będzie we wszystkie sprawy dotyczące małżeństwa. Przyszłość pokaże czy tego wtrącania się nie będzie przypadkiem zbyt wiele...

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 20 października 1930 o godz. 10 w Będzinie, przy ul. Małachowskiego Nr. 6 odbędzie się licytacja w II terminie ruchomości składających się z 150 mtr. froty, 30 mtr. gobeliny, 13 mtr. pluszu i 600 ściereczek oszacowanych na zł. 1500 gr.— należących do Pałtyla Ungera na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10, spis zaś takowych codziennie od 8 do 15 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Będzinie Małachowskiego 6.

Będzin, dnia 11. 10. 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
J. Romanek.

Ogłoszenie.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 14 czerwca 1930 r.

A. 1960. „Wykreślono z rejestru firmy Olkuska fabryka wyrobów aluminjowych i metalowych Lender i Syn“ w Olkuszu. Joska Lendera, jako wspólnika. Dokonano wpisu: wspólnik Szmul Lender, zam. w Warszawie, ul. Wilcza Nr. 16. Wszelkie weksle, akcepty przekazy, czeki i inne zobowiązania, oraz dokumenty pocztowe, kolejowe i inne, jak również pełnomocnictwa ma prawo podpisywać każdy ze wspólników samodzielnie pod stemplem firmy.

A. 4931. Wykreślono z rejestru firmę: „Aron Wół — Drzewopol“ w Będzinie.

Dnia 17 czerwca 1930 roku.

A. 988. „Chaim Kleiner“ w Zaiwerciu, Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy, wyrokiem z dnia 30 maja 1930 r. ogłosił upadłość handlującemu Chaimowi Kleinerowi w Zawierciu, ul. Nowy Rynek Nr. 7 oznaczając tymczasowo datę otwarcia upadłości na dzień 2 kwietnia 1930 r. Kuratorem upadłości wyznaczony został adw. M. Urbanowicz.

A. 2622. Wykreślono z rejestru firmę: „Berek Wolf Fiszel“ — Handel futrami w Sosnowcu.

A. 2742. Wykreślono z rejestru firmę: „Stanisław Cichoń w Poraju.

A. 4441. Wykreślono z rejestru firmę: „Josek Gelbard w Dąbrowie.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel 4-04